

IZABELA JANICKA
Poznań

NIEMIECKIE KOMENTARZE PRASOWE O PRZEWODNICTWIE POLSKI W RADZIE UNII EUROPEJSKIEJ

W okresie od lipca do grudnia 2011 r. Polska po raz pierwszy objęła przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej. Stanowiło to poważne wyzwanie zarówno dla polityków, jak i polskiej administracji publicznej, samorządowej oraz organizacji pozarządowych. Brak własnych doświadczeń na tym polu stanowił pewne utrudnienie. Słusznie zakładano, że standardy rozwiązań i właściwych zachowań zostaną wypracowane w trakcie półrocznego przewodnictwa. Zadaniem Polski, podobnie jak wszystkich państw, które sprawują prezydencję, było m.in. zorganizowanie licznych spotkań zgodnie z wszelkimi obowiązującymi zasadami procedury unijnej. Spełniając wymogi traktatu lizbońskiego, który wszedł w życie w 2009 r., Polska (wspólnie z krajami tzw. *trio* Danią i Cyprzem) rozpoczęła prace nad decyzyjne konstruowaniem ram budżetu Unii na lata 2014-2020, kształtowaniem polityki spójności, funkcjonowaniem unii gospodarczej i walutowej oraz poszerzaniem procesu integracji¹.

W Niemczech panuje raczej pogląd o zmniejszaniu się rangi prezydencji w Radzie Unii Europejskiej. Przyczynili się do tego sami Niemcy, opowiadając się za wprowadzeniem nowych rozwiązań w funkcjonowaniu Unii. Obok wspomnianego braku doświadczenia państw tworzących *trio* w sprawowaniu prezydencji, ustanowienie urzędu stałego przewodniczącego Rady Europejskiej i zwiększenie kompetencji wysokiego przedstawiciela UE ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa dodatkowo minimalizowały rolę prezydencji państwa członkowskiego.

Priorytety polskiego przewodnictwa (Integracja europejska jako źródło wzrostu, Bezpieczna Europa – żywność, energia, obronność, Europa korzystająca na otwartości) zostały sformułowane na podstawie analizy wielu różnorodnych czynników. Kryteria, jakie należało uwzględnić dokonując wyboru priorytetów, wynikały m.in. z oceny dotychczasowych postępów prac UE w poszczególnych

¹ J. Węc, *Nowe zasady sprawowania prezydencji w Radzie Unii Europejskiej. Bilans prezydencji belgijskiej*, „Przeгляд Zachodni” 3, 2011, s. 3-20.

dziedzinach i płynących z nich perspektyw dla okresu prezydencji (np. zakładane reformy i przeglądy poszczególnych polityk, długofalowe inicjatywy legislacyjne i pozalegisłacyjne UE). Należało także uwzględnić wyzwania i potrzeby stojące przed UE w wymiarze wewnętrznym, jak i zewnętrznym (m.in. budowa wspólnej polityki energetycznej, przyszłość relacji UE z państwami trzecimi i organizacjami międzynarodowymi, polityka rozszerzenia) oraz ocenę bieżącej sytuacji na unijnej, międzynarodowej i wewnętrznej scenie politycznej (wydarzenia w Afryce Północnej i ich wpływ na prezydencję, kryzys strefy euro, wspólne interesy i cele państw *trio*, parlamentarna kampania wyborcza w Polsce)².

Republika Federalna Niemiec, doświadczona w sprawowaniu prezydencji, zajęta ratowaniem zadłużonej Grecji, wypracowaniem właściwych mechanizmów kontroli finansowej dla państw borykających się z deficytem budżetowym, przyjmowała ambiwalentną postawę wobec polskich poczynań. Kampania wyborcza i zwycięstwo koalicji PO i PSL w wyborach do parlamentu utwierdziły niemiecką opinię publiczną w przekonaniu, że Polska będzie nadal działać w interesie całej Unii.

Prezydencja Polski nie cieszyła się dużym zainteresowaniem prasy niemieckiej, o czym świadczyła znikoma liczba artykułów na ten temat. Miało to swoje złe i dobre strony. Wcześniejszemu przewodnictwu nowo przyjętych państw: Słowenii, Czech i Węgier towarzyszyły afery i skandale³. Szeroko i w tonie negatywnym pisała o tym prasa niemiecka. Merytorycznie dobrze przygotowana i dość sprawnie przeprowadzona polska prezydencja siłą rzeczy nie dostarczała atrakcyjnego materiału dziennikarskiego i tym samym zniknęła z pola widzenia dziennikarzy.

W niniejszym tekście przeglądem objęto w kolejności chronologicznej dzienniki i tygodniki o zasięgu ogólnokrajowym, w tym także ekonomiczny dziennik „Handelsblatt”, który z racji swojego profilu mógł stanowić interesujące źródło komentarzy, chociaż i tutaj poszukiwania nie przyniosły pożądanego efektów. Powtarzające się we wszystkich tytułach nazwiska komentatorów świadczą o tym, jak nieliczne jest wśród niemieckich publicystów grono znawców problematyki polskiej.

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIA PREZYDENCJI

Polska prezydencja nie była postrzegana przez niemieckich komentatorów jedynie jako pasmo sukcesów, przemówień i celebrowania kolejnych uroczystości. Był to dla całego polskiego rządu przede wszystkim okres wytężonej pracy

² Z. Czachór, *Prezydencja w Unii Europejskiej i jej priorytety. Analiza politologiczna*, w: Z. Czachór, T. Szymczyński (red.), *Priorytety prezydencji Polski w Radzie Unii Europejskiej*, Warszawa 2011, s. 19-46; A. Jaskulski, *Formułowanie i realizacja priorytetów prezydencji. Mechanizmy, instrumenty, aktorzy*, w: *ibidem*, s. 83-108.

³ Zob. S. Bolzen, *Ungarn hat Europa getriezt – Jetzt ist Polen dran*, „Die Welt” z 30.06.2011.

i wysiłków podejmowanych, by przekonać europejskich przywódców do swojej wizji polityki unijnej. Jednym z priorytetów polskiej prezydencji, na który zwrócono uwagę, była polityka unijna wobec graniczących z UE byłych republik radzieckich, partnerstwa wschodniego i dążenie do ograniczenia neoimperialnej polityki Moskwy, co do którego we wszystkich polskich partiach panował konsens. „Choć Tusk i Sikorski wykonują przyjazne gesty w kierunku Moskwy, to politykę względem Rosji, którą Frank-Walter Steinmeier prowadził pod hasłem ‘zbliżenie przez powiązanie’ (*Annäherung durch Verflechtung*), uważają w Polsce za naiwną” – pisał Thomas Urban. Dalej: „W polskim spojrzeniu dominuje przekonanie o potrzebie zbudowania dla przyszłości UE alternatywnej drogi zaopatrzenia energetycznego, omijającego Rosję. Brak zrozumienia tego wśród rządów europejskich wywołuje frustrację”⁴.

Politykę proeuropejską Donalda Tuska oceniano pragmatycznie, z punktu widzenia korzyści, jakie przynosiła Polsce. Dzięki środkom unijnym zaniedbane regiony kraju zmodernizowały się, a nastroje w społeczeństwie, także wśród narodowo-patriotycznych polityków, wyraźnie się polepszyły. Tuska postrzegano przez pryzmat jego długoletniej dobrej znajomości z kanclerz Angelą Merkel, co traktowano jako wartość dodaną w stosunkach polsko-niemieckich. Wspieranie stanowiska niemieckiego w sprawie przyjęcia twardych programów oszczędnościowych kłóciło się z budowaniem przez polskiego premiera frontu państw biorców netto przeciw państwom płatnikom netto (warszawska konferencja sekretarzy stanu), co wywołało irytację w Berlinie i Paryżu. Głównych powodów upatrywano w potrzebie ratowania budżetu państwa także dzięki środkom unijnym. Jak stwierdził z przekąsem Thomas Urban: „Tusk jest więc Europejczykiem z wewnętrznego przekonania i z powodu niedoborów finansowych”⁵.

Polska, obejmując prezydencję, stanęła w obliczu kryzysu dotyczącego wielu płaszczyzn życia społecznego i politycznego. Najbardziej odczuwalny w skutkach był rozlewający się po całej Unii kryzys finansowy, na który nałożył się kryzys zaufania między państwami członkowskimi, kryzys zaufania do instytucji unijnych, kryzys krajów strefy Schengen i wreszcie kryzys zaufania do państw starających się o członkostwo w Unii.

Większość komentatorów niemieckich interesowała się, jak Polska poradzi sobie z propozycjami Komisji Europejskiej w sprawie budżetu Unii na lata 2014-2020. Zdaniem przedstawiciela Centrum Studiów nad Polityką Europejską miał to być „pierwszy ważny konfesjonał”⁶. Kraj sprawujący prezydencję rozmawia i wysłuchuje argumenty poszczególnych krajów, by wypracować właściwe rozwiązanie i spełnić oczekiwania całej 27. Tym razem role odwróciły się i to Polska po raz pierwszy zmuszona była do „wysłuchania spowiedzi” innych.

⁴ Th. Urban, *Der Warschauer Freund*, „Süddeutsche Zeitung” (dalej SZ) z 01.07.2011, s. 3.

⁵ Th. Urban, *Mocny człowiek nad Wisłą*, „Gazeta Wyborcza” (dalej GW) z 28-29.01.2012, s. 34.

⁶ *Jak rządzić tą Unią*, GW z 01.07.2011, s. 4.

Pierwszego dnia polskiej prezydencji na łamach dziennika „Die Welt” ukazał się pięciokolumnowy artykuł autorstwa Gerharda Gnaucka, w którym nakreślił stan polityki wschodniej UE, ulubionego – jak stwierdził – projektu wielu polityków polskich. Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski opowiedział się podczas przeprowadzonej z nim rozmowy za gotowością do pomocy i współpracy z Catherine Ashton na polu polityki zagranicznej UE i wspierania krajów arabskich na ich drodze do demokracji. Działania te miały potrwać o wiele dłużej niż polska transformacja, ale kroki podjęte przez UE, także poprzez fundację *European Endowment for Democracy*, miały za zadanie wspierać te wysiłki⁷.

Podkreślano, że udane poszerzenie UE z 2004 r. było poprzedzone długoletnim wsparciem okazywanym przez „stare” państwa UE w zakresie wymiany urzędników, szkoleń, doradztwa i w kwestii ochrony granic. Warszawa chciałaby powtórzyć ten model wobec swoich wschodnich sąsiadów, ale – jak słusznie zauważył autor – nie będzie to zadanie łatwe, bo już nastąpiły podziały wśród dziesiątki państw ostatniego rozszerzenia. Polska miała – jego zdaniem – dbać o skuteczną współpracę z Ukrainą, Estonia o reformy gospodarcze w Gruzji, a Litwa zabiegać o sąsiedzkie relacje z Białorusią. W tym celu parlament w Wilnie parafował umowę o ruchu przygranicznym z Białorusią, która umożliwi bezwizowe przemieszczanie się 1,4 milionom obywateli po obydwu stronach granicy. Na uwagę zasługiwały wszystkie inicjatywy państw Europy Środkowo-Wschodniej, bo – jak Gnauck ocenił – chociaż „nie mają one pieniędzy, ale mają dużo dobrej woli”⁸.

Wśród osiągnięć polityki wschodniej wymienił: otwarcie przez ministra spraw zagranicznych Litwy Androniusa Azubalisa Domu Zjednoczonej Białorusi w Wilnie, działający od 2004 r. Europejski Uniwersytet Humanistyczny w Wilnie dla studentów z rozwiązanej na Białorusi szkoły wyższej i finansowany przez Polskę kanał *Bielsat*. Gnauck zauważył także obecność polskiego ekonomisty, byłego burmistrza Warszawy, Marcina Świącickiego w roli doradcy polityki gospodarczej na Ukrainie⁹. Ten wspierany finansowo ze środków unijnych i pomocowego programu rozwojowego ONZ projekt umożliwił wejście Ukrainy do *WTO* i nowelizację ponad 55 ukraińskich ustaw¹⁰.

Autor artykułu przytoczył opinię wrocławskiego dziennikarza, że wydarzenia w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie zepchnęły kwestie Europy Wschodniej na plan dalszy. Gnauck wydawał się powątpiewać w możliwość powielenia udanego modelu polskiej akcesji na kolejne kraje Europy Wschodniej. Głównym zmartwieniem UE była – jego zdaniem – obawa przed falą uchodźców ze Wschodu i Południa oraz bezpieczny rynek zbytu. Dostrzegł też brak zaangażowania z drugiej strony, bo – jak stwierdził z przekąsem – elity sześciu krajów partnerskich UE

⁷ G. Gnauck, *Kein Geld, aber viel guter Wille*, „Die Welt” z 01.07.2011, s. 7.

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Ibidem*.

pragną prowadzić zachodni styl życia przy zachowaniu wschodniego stylu sprawowania władzy i prowadzenia biznesu¹¹.

Zaplanowany na wrzesień (29-30) 2011 r. szczyt przywódców partnerstwa wschodniego wzbudzał wiele obaw po stronie polskiej. Uważano, że w dobie rewolucji u południowych granic Europy sukcesem może być nawet to, że wszyscy zaproszenie goście stawiają się na szczyt w Warszawie¹². Na inaugurację partnerstwa w Pradze w 2009 r. nie przyjechał francuski prezydent Nicolas Sarkozy, brytyjski premier Gordon Brown. I tym razem Angela Merkel była jedyną „szefową” dużego państwa europejskiego, która wzięła udział w szczycie. Francja wysłała premiera François Fillona, Wielka Brytania zastępcę premiera Nica Clegga, a Włochy sekretarza stanu. Jak pisał „Frankfurter Allgemeine Zeitung”: „UE straciła nadzieję na poprawę stosunków ze wschodnimi sąsiadami. Białoruś w ostatniej chwili zdecydowała się trzymać z daleka od warszawskiego szczytu, a prezydent Janukowycz swoimi propozycjami dotyczącymi procesu byłej premier Tymoszenko, wywołał jedynie potrząsanie głowami u europejskich gości”¹³. „Süddeutsche Zeitung” w wymownym tytule *Nieporęczny Wschód* stwierdziła, że „szczyt jedynie unaoczniał brak stabilnej bazy do bliższego połączenia. Na Białorusi panuje dyktatura, ukraiński prezydent ‘wyłącza’ przywódczynię opozycji Julię Tymoszenko metodami niezgodnymi z prawem, Armenia i Azerbejdżan nie mają szans dostać się na listę wolnych i demokratycznych państw”¹⁴. Gazeta radziła, by UE nie uciekała się do kompromisów z obawy, że kraje te zwrócą się w kierunku Rosji. Według niemieckich komentatorów obawa ta nie znajduje uzasadnienia z dwóch powodów. Pierwszy to niechęć wobec kolejnej hegemonii rosyjskiej, a drugi to ich gospodarcza przyszłość związana z europejskim rynkiem. Takie zdecydowanie może jedynie wywołać wrażenie na innych sąsiadach¹⁵.

Szczyt partnerstwa wschodniego zdominowały kwestie uwięzienia byłej premier Tymoszenko oraz odmowa udziału w dyskusjach ministra spraw zagranicznych Białorusi. UE podtrzymała swoją decyzję o zakazie wjazdu do UE dla Łukaszenki i 192 białoruskich funkcjonariuszy. Pod nieobecność polityków reżimu z przedstawicielami białoruskiej opozycji spotkali się szef Rady Europejskiej UE Herman van Rompuy i gospodarz spotkania – Donald Tusk. W trwającej godzinę rozmowie z kanclerz Angelą Merkel opozycjoniści skrytykowali zaangażowanie *Deutsche Bank* na Białorusi i naciskali na dalsze sankcje wobec reżimu w Mińsku. Merkel obiecała wpłynąć na bank i w oświadczeniu dla prasy podkreślała konieczność dalszego wspierania białoruskiej opozycji. Armenia, Azerbejdżan, Gruzja, Mołdawia, Ukraina¹⁶ nie zgodziły się na stanowcze potępienie Białorusi

¹¹ *Ibidem*.

¹² D. Pszczółkowska, *Rozkład jazdy polskiej prezydencji*, GW z 01.07.2011, s. 4.

¹³ *EU streitet mit der Ukraine und Weißrussland*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (dalej FAZ) z 01.10.2011, s. 6.

¹⁴ *Sperriger Osten*, SZ z 01.10.2011, s. 4.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ *EU streitet...*, s. 6.

we wspólnym oświadczeniu końcowym. Jedynie państwa członkowskie Unii wystosowały specjalne oświadczenie, w którym wyrażono głęboki niepokój w sprawie nieprzezwyciężania na Białorusi praw człowieka, zasad demokracji i praworządności, jak i pogorszenie warunków przetrzymywania w areszcie polityków opozycji. Ukraina, Gruzja i Mołdawia oczekiwały na wyraźny sygnał ze strony państw unijnych na przyjęcie ich do swego grona, ale musiały się zadowolić enigmatycznym stwierdzeniem, że „europejskie dążenia niektórych partnerów zostały przyjęte do wiadomości”¹⁷.

W pierwszym miesiącu polskiej prezydencji monachijski „Süddeutsche Zeitung” krytykował Polskę i Czechy, że wykorzystują polskie przewodnictwo w UE do załatwiania własnych interesów i tworzą wspólną przeciwwagę dla krytycznych wobec energii atomowej Niemiec i Austrii, co zadeklarował czeski premier Petr Nečas. D. Tusk podkreślał, że nie można obecnie eliminować energii pozyskiwanej z węgla i jednocześnie zakazać wydobywania gazu łupkowego. Eurosceptyczny prezydent Czech Vaclav Klaus decyzję kanclerz Merkel określił jako absolutnie nierozsądną i populistyczną. Do tych krytycznych głosów dołączyły pozostałe państwa Grupy Wyszehradzkiej, które mimo tragedii w Fukusimie opowiadały się za dalszym pozyskiwaniem i rozbudową tego sektora energetycznego. Dziennikarz z zadowoleniem odnotował, że w połowie państwowy czeski koncern energetyczny CEZ potraktował stanowisko Niemiec jak wyzwanie i pragnie również w Niemczech inwestować w energię ze źródeł odnawialnych, w tym w energię wiatrową¹⁸.

Rozprzestrzeniający się po Europie kryzys mobilizował wielu aktorów europejskiej sceny politycznej do zajęcia stanowiska w tej materii. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” cytował D. Tuska: „żarty się skończyły”¹⁹. Planowane przez Francję i Niemcy zmiany w traktacie unijnym otrzymały solidne wsparcie ze strony Polski – pisał dziennik, podkreślając słowa premiera polskiego rządu, że poprzez wszystkie rozwiązania, które wzmocnią integrację europejską. Oczekiwania Polski dotyczące obecności państw spoza strefy euro w dyskusjach i rozstrzygnięciach grupy euro przyjęto ze zrozumieniem, ale zauważono, że – w przeciwieństwie do stanowiska Angeli Merkel – Tusk forsuje wzmocnienie roli Europejskiego Banku Centralnego w zwalczaniu zadłużenia²⁰.

Zaangażowanie Polski w przewyciężanie kryzysu zauważyła też „Süddeutsche Zeitung”, która na pierwszej stronie informowała, że „Polska i Dania pomogą w ratowaniu euro”²¹. Podkreślano, że kraje spoza strefy wspierając kraje euro w walce z kryzysem zobowiązały się do przekazania 6-7 miliardów euro do Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ K. Brill, *Bündnis gegen Atomausstieg*, SZ z 19.07.2011, s. 7.

¹⁹ *Tusk: Polen wird Deutschland und Frankreich unterstützen*, FAZ z 03.12.2011, s. 2.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ C. Gammel, C. Hulverscheidt, *Polen und Dänemark helfen bei der Euro-Rettung*, SZ z 20.1.2011, s. 1.

LIDERZY PREZYDENCJI

Tak jak państwo postrzegane jest przez pryzmat swoich politycznych przywódców, tak prezydencja ma swoich liderów, którzy na pół roku stają się twarzami całej UE. Słowa przez nich wypowiedziane tworzą język komunikacji międzynarodowej. Od jego przejrzystości, wiarygodności zależy cały proces rozumienia, który prowadzi do dialogu. Na europejskiej scenie politycznej palmę pierwszeństwa podczas polskiej prezydencji dzierżył premier Donald Tusk. To z nim przeprowadzono wywiady, cytowano jego wypowiedzi, przedrukowywano przemówienia.

Już w przeddzień polskiej prezydencji „Frankfurter Allgemeine Zeitung” zamieściła wywiad z premierem Tuskiem, w którym nakreślił on priorytety polityki europejskiej, realizowanej przez rząd polski w drugim półroczu 2011 r. Do najważniejszych zadań zaliczył przywrócenie zaufania do idei Europy bez wewnętrznych granic. Odwołał się do historycznych wartości, które stanowią wzorzec dla całego świata. Uważał, że należy wesprzeć wysiłki premiera Jeoriosa Papandreu, który pragnął ratować plajtującą Grecję. Nawiązując do polskich doświadczeń podkreślał, że chociaż sytuacja Polski przed dwudziestu laty była znacznie gorsza, to nigdy nie wątpiono w Polsce w skuteczne wsparcie ze strony Europy. Ta wiara dała siłę do naprawy gospodarki i reformowania skostniałych instytucji państwowych. Trzecim zadaniem polskiej prezydencji miało być – według premiera – partnerstwo wschodnie i zakończenie procesu akcesyjnego Chorwacji do UE. Oba projekty unijne mądrze kierowane stwarzają szanse rozwoju Europy Wschodniej. Rozwój sytuacji na Ukrainie zobrazował wykresem w kształcie sinusoidy z obecną tendencją wzrostową, gdyż Ukraina w ciągu ostatnich 10 lat znacznie zbliżyła się do standardów europejskich. Wobec Białorusi Tusk zachował daleko idący realizm i chociaż miał świadomość, że Łukaszenko traktuje go jak osobistego wroga, to uważał, że o przypadkach łamania praw człowieka nie wolno zapominać. Premier zapytany przez dziennikarza o polski sprzeciw wobec zmniejszenia transferu środków pomocowych w nowym budżecie opowiedział się za europejską polityką spójności, w której liczą się interesy całej wspólnoty, a nie tylko narodowe. Podkreślił też, że środki finansowe są dla słabszych gospodarczo krajów najważniejszym instrumentem realnej integracji²².

W dzień po wystąpieniu premiera Donalda Tuska w Strasburgu, otwierającym polskie przewodnictwo w Radzie UE, wieloletni korespondent monachijskiej „Süddeutsche Zeitung” Thomas Urban zatytułował swój komentarz *Warszawski przyjaciel*, a D. Tuska nazwał „europejskim przywódcą i myślicielem”²³. Choć tytuł artykułu i zdjęcie polskiego premiera zamieszczone na tle flagi unijnej tchnęło

²² K. Schuller, *Wir dürfen in der EU nicht nur an nationale Interessen denken*, FAZ z 30.06.2011, s. 5.

²³ Th. Urban, *Der Warschauer Freund*, SZ z 01.07.2011, s. 3.

optymizmem, to z treści przebijała obawa o wynik zaplanowanych na jesień wyborów parlamentarnych w Polsce. Sondaże zapewniające dużą przewagę konserwatywnej i proeuropejskiej PO nad lewicowo-nacjonalistyczną PiS (sic!) nie gwarantowały zwycięstwa. Jak słusznie zauważył autor, doświadczenia z ostatnich wyborów pokazały, że były premier Jarosław Kaczyński może tę różnicę nadrobić w ostatniej fazie kampanii. Urban przypomniał czytelnikom lata 2005-2007, kiedy Polska zarówno w Brukseli, jak i innych stolicach europejskich miała opinię „wichrzyciela” (*Störenfried*), a Tusk zapewne wolałby zapomnieć o inicjatywie blokowania reform unijnych, która wtedy wyszła z PO.

Nie zapomniano też wspomnieć o Radosławie Sikorskim, który początkowo za najważniejszego partnera Polski uważał Stany Zjednoczone. Dopiero – jak zauważył autor komentarza – rozczarowanie neokonserwatywnymi urzędnikami w administracji ówczesnego prezydenta George’a Busha, którzy nie znieśli obowiązku wizowego dla Polaków, zrobiło z niego gorącego zwolennika integracji europejskiej. Obu polityków Sikorskiego i Turska, liderów – jak twierdził Urban – łączyła walka o utrzymanie dopłat z funduszu spójności, ponieważ przyznane Polsce na lata 2008-2013 67 miliardów euro czyniło ją największym płatnikiem netto w UE²⁴.

Komentatorzy niemieccy podkreślali, że w wystąpieniu programowym w dniu 6 lipca 2011 r. w Parlamencie Europejskim polski polityk z determinacją deklarował kontynuowanie procesu integracji europejskiej. Znaleźli potwierdzenie jego przekonania, że poczucie solidarności między narodami jest wpisane w historię Europy i pomoc, którą otrzymała Grecja, nie jest aktem dobroczynności. Zwrócono także uwagę na ostrzeżenia, które padły z ust premiera, że w Europie zawsze dochodziło do nieszczęść, gdy reagowała ona na zagrożenia nacjonalizmem i protekcjonizmem²⁵. Podkreślono ton, w jakim polski premier odniósł się do kryzysu finansowego.

„Chcę w związku z tym przejść od razu do rzeczy w opisywaniu tego, co moim zdaniem jest najważniejsze nie tylko na najbliższe sześć miesięcy, a więc na czas polskiej prezydentury, ale jak sądzę jest zadaniem permanentnym i jest wyzwaniem permanentnym dla całej Europy. To jest to najprostsze pytanie, nie żadna skomplikowana filozofia – czy odpowiedzią na kryzys zarówno ten doraźny związany z kryzysem finansów, sytuacją niektórych państw Europy, szczególnie na południu Europy, ale czy odpowiedzią na kryzys też ten głębszy, ten kryzys zaufania w Europie, kryzys o wymiarze globalnym, czy odpowiedzią ma być odchodzenie od Europy czy odpowiedzią ma być redukcja to, co europejskie i wspólne, czy też odpowiedzią będzie, to, co sprawdziliśmy przez kilkadziesiąt lat i co dobrze działało. Zarówno doświadczenie Europy jako wspólnoty, ale też osobiste doświadczenie chyba każdego z nas mówi nam, że najlepszą odpowiedzią Europejczyków, najlepszym wynalazkiem Europejczyków jest zjednoczona Europa. Chcę podkreślić z całą mocą (...) Europa, zjednoczona Europa, jej instytucje, jej budżet, jej cele to nie są źródła kryzysu. Dołożymy polskiego entuzjazmu, abyśmy na nowo wszyscy uwierzyli w Europę. My przecież dobrze wiemy,

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Tusk: Mehr Europa, weniger Krise*, FAZ z 07.07.2011, s. 4.

gdzie są źródła dzisiejszego kryzysu finansowego i byłoby odpowiedzią fałszywą, najgorszą z możliwych, gdybyśmy uwierzyli tym, którzy mówią – 'zredukujemy Europę i to będzie nasza odpowiedź na kryzys'²⁶.

Szef polskiego rządu często gościł na łamach niemieckich dzienników, nie unikał kłopotliwych kwestii i klarownie udzielał odpowiedzi na najtrudniejsze pytania dziennikarzy. Każdą okazję wykorzystywał do podkreślania polskich zasług na niwie gospodarczej i wysiłków w ratowaniu fundamentów UE. Na konferencjach przekonywał, że to polski, a nie grecki, hiszpański czy portugalski rynek jest elastyczny i bardziej otwarty na szybkie zmiany. Jego proeuropejska postawa i koncyliacyjny język debat był zauważany we wszystkich wypowiedziach publikowanych w niemieckiej prasie. Z niemieckiego punktu widzenia zasłużył na pochwałę za skuteczny PR na rzecz Polski.

W podobnym tonie wypowiadał się polski prezydent. Bronisław Komorowski wykorzystał obchody 20-lecia podpisania traktatu między RP a RFN o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, obchodzone na krótko przed polską prezydencją, by zademonstrować polskie pragnienie kontynuowania europejskiego procesu zjednoczeniowego i podkreślić znaczenie relacji polsko-niemieckich. Jak zauważyła „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, przeważająca część przemówienia prezydenta dotyczyła Europy. Porównał efekty obustronnego „zainwestowania w pojednanie”, którego owoce można teraz zbierać, do sytuacji w UE. Uważał, że to, co udało się Niemcom i Polsce, możliwe jest także dla dobra całej Europy²⁷. „Broniek”, jak nazwał go prezydent Christian Wulff, „osobiście ryzykował i przyczynił się do obalenia muru i ponownego zjednoczenia Niemiec, za co nasz kraj jest Polsce wdzięczny”²⁸. Prezydent Polski przypomniał, że Europa jest nie tylko obszarem geograficznym. Jej definicja opiera się na europejskiej tożsamości i wspólnocie wartości kulturalnych, dlatego życzył polskiej prezydencji, żeby razem ze swoim wielkim zachodnim partnerem wzmacniała europejską integrację.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA RADOSŁAWA SIKORSKIEGO Z 28 LISTOPADA 2011 ROKU

Determinacja i próby forsowania własnych koncepcji rozwiązania kryzysu finansowego państw strefy euro przez niemiecką kanclerz zmuszały ją do szukania zewnętrznych sojuszników. Duże wsparcie kanclerz Merkel otrzymała ze strony polskiego ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego. 28 listopada w przemówieniu uzgodnionym wcześniej ze stroną niemiecką i wygłoszonym w siedzibie Niemieckiego Towarzystwa Polityki Zagranicznej (*DGAP*) w Berlinie

²⁶ *Tekst przemówienia Donalda Tuska w Parlamencie Europejskim*, „Rzeczpospolita” z 7.06.2011.

²⁷ *Komorowskis Geschichte und die Zukunft*, FAZ z 18.06.2011, s. 2.

²⁸ C. Nohn, *Glücklich in der Gemeinschaft*, FAZ z 18/19/06.2011, s. 6.

zaapelował o nową solidarność europejską i odwagę w podejmowaniu trudnych decyzji, które mogą zaowocować pełną integracją europejską (federacją). Domagał się od Niemiec, by „dla wspólnego dobra” pomogli strefie euro „przetrvąć i prosperować”, gdyż nikt inny nie jest w stanie tego zrobić. Zachęcając je do działania polski minister stwierdził, że zaczyna się mniej „obawiać niemieckiej potęgi niż niemieckiej beczynności (...) Nie możecie sobie pozwolić na porażkę przywództwa. Nie możecie dominować, lecz macie przeprowadzić reformy”²⁹.

Tak potrzebne kanclerz poparcie ze strony polskiego polityka, *de facto* opowiadającego się za niemiecką koncepcją ratowania strefy euro, miało swoją cenę, którą Niemcy gotowi byli zapłacić. Wbrew intencjom Francji utworzenia homogenicznej eurogrupy kierującej się własnymi regułami i zasadami, co jednoznacznie oznaczało budowę Europy „dwóch prędkości”, Polska miała być włączona do procesu decyzyjnego w sprawie przyszłości unii walutowej i tym samym integracji europejskiej. W wystąpieniu 2 grudnia w *Bundestagu* kanclerz z naciskiem podkreśliła, że strefa euro ma być otwarta dla wszystkich, którzy chcą z nią współdziałać. Pochwaliła Warszawę, że wprawdzie nie wprowadziła jeszcze euro, pragnie jednakże przyjąć większe zobowiązania i pójść drogą unii stabilności³⁰.

Dziennik „Die Welt”, jak i tygodnik „Die Zeit” przedrukowały prawie w całości przemówienie polskiego ministra spraw zagranicznych. *Welt-Gruppe*, która była partnerem medialnym spotkania w *DGAP*, opatrzyła tekst na łamach swojej gazety tytułem *Niemcy muszą silniej przewodzić*³¹, a „Die Zeit” zacytowała słowa ministra „Obawiam się niemieckiej beczynności”³². Wiadomością dnia dla „Die Welt”, umieszczoną na pierwszej stronie dziennika, był ostry atak na ministra ze strony partii opozycyjnej w kraju. Oskarżenie Sikorskiego o naruszenie konstytucji i zapowiedzi postawienia go przed Trybunałem Stanu przez Jarosława Kaczyńskiego wydawały się nieprawdopodobne. W artykule redakcyjnym zwrócono uwagę na silne zaangażowanie Sikorskiego w sprawy unijne, przewycięzania kryzysu i jego osobiste przemyślenia związane z przyszłością UE. Przemówienie, opatrzone ironicznymi docinkami, przyjęto jako żarliwą mowę obrończą na rzecz niepohamowanego pogłębiania integracji europejskiej. Podziwiano determinację ministra, gdy mówił o lęku nie przed niemiecką potęgą, a przed niemiecką beczynnością. Jego odwaga była tym większa, że przemawiał w Berlinie „rzut kamieniem od Bramy Brandenburskiej” – zauważył „Die Welt”³³.

²⁹ „Polska a przyszłość Unii Europejskiej” Radosław Sikorski, Minister Spraw Zagranicznych RP Berlin, 28 listopada 2011 r. http://www.msz.gov.pl/files/docs/-komunikaty/20111128BERLIN/radoslaw_sikorski_polska_a_przyszlosc_ue.pdf; *Europakrise: „Ich fürchte die deutsche Untätigkeit”*, „Die Zeit” z 30. 11. 2011; T. Bielecki, *Europa mówi Sikorskim*, GW z 30.11.2011; *Vorschläge des polnischen Außenministers. Merkel sieht Schwung für EU-Vertragsreform*, FAZ z 29.11.2011.

³⁰ [bart], *Merkel mówi o przyszłości Europy i chwali Polskę*, GW z 2.12.2011.

³¹ *Deutschland muss stärker führen*, „Die Welt” z 30.11.2011, s. 2.

³² *Ich fürchte die deutsche Untätigkeit*, „Die Zeit” z 01.12.2011, s. 15.

³³ *Mehr Europa wagen*, „Die Welt” z 30.11.2011, s. 1.

Dzień później ten sam dziennik w komentarzu pióra Gerharda Gnaucka donosił, że mowa Sikorskiego wywołała ostrą debatę europejską w Polsce, której przewodził minister dołączywszy do berlińskiego „chóru euroentuzjastów”³⁴. Pomysł Kaczyńskiego i Ziobry z Solidarnej Polski wystąpienia z wotum nieufności wobec ministra poparła konserwatywna gazeta „Rzeczpospolita”, krytykując „obronę euro”, która nie rozwiąże problemu, a jedynie przedłuży agonię. Autor odniósł się do komentarzy w liberalnej „Gazecie Wyborczej”, który przypominała na swoich stronach, że minister finansów Francji pokazał Rostowskiemu drzwi, gdy ten żądał obecności w debacie eurogrupy. „Gazeta” podkreślała jednak pozytywny bilans gospodarczy Polski i stabilną sytuację polityczną, w której nie technokrata Mario Monti, ale Tusk i Sikorski są pełnokrwistymi politykami, którzy uczyli się Europy w praktyce. „Niemiecka dyscyplina jest konieczna, ale bez zaufania obywateli i rynków Unia Europejska nie będzie kroczyć naprzód” – cytowano za „Gazetą”. Gnauck dostrzegł też powrót dawnych upiorów: zagrożenie „czwartą Rzeszą”, wykupem polskich przedsiębiorstw, Europą dwóch prędkości. W postawie Sikorskiego opowiadającego się za stworzeniem wspólnej fundacji *European Endowment for Democracy*, stabilizacją sąsiedztwa polsko-niemieckiego i umacnianiem sukcesów unijnych Gnauck docenił pewność siebie i poczucie odpowiedzialności autora tych propozycji³⁵.

GOSPODARKA

Polska, przejmując od Węgrów prezydencję, wydawała się zadowolona, że nie należy do unii walutowej – pisał „Frankfurter Allgemeine Zeitung” trzy dni po uroczystościach rozpoczynających polską prezydencję. Wszyscy członkowie polskiego rządu z ministrem gospodarki Waldemarem Pawlakiem na czele podczas konferencji dla dziennikarzy brukselskich w Warszawie dali jasno do zrozumienia, że stosunek państw strefy euro do „eurokandydatów” uległ znacznej modyfikacji. Dziennikarze nie dopatrzili się sceptycyzmu wobec strefy euro, ale jasne było oświadczenie premiera, że Polska opowiada się za możliwie szybkim przyjęciem wspólnej waluty, jednak nie musi spełniać kryteriów z Maastricht, skoro nie spełniają ich „euroland”. Minister Rostowski zapowiedział forsowanie podczas polskiej prezydencji reguł Międzynarodowego Funduszu Walutowego, gdyż instytucja ta jest w stanie lepiej niż politycy dopasować programy pomocowe do potrzeb poszczególnych krajów. Krytyczny stan „eurolandu”, zdaniem gazety, zmusił polski rząd jako przedstawiciela krajów spoza tej strefy, do czynnego udziału w dyskusjach nad dalszymi reformami gospodarczymi.

³⁴ G. Gnauck, *Polens Opposition warnt vor 'Viertem Reich'*, „Die Welt” z 01.12.2011, s. 3.

³⁵ *Ibidem*.

Tusk otwarcie twierdził, że Polska ma dobre doświadczenia w reformach gospodarczych i jako jedyny kraj bez recesji w czasie kryzysu ma prawo służyć doświadczeniem innym. FAZ podkreślała, że aż 80% polskiego społeczeństwa jest pozytywnie nastawiona do UE i jest to najwyższa wartość wśród wszystkich państw UE. Powołując się na słowa premiera, dostrzeżono, że polscy wyborcy w wyborach w 2007 r. potrafili „zdyscyplinować nacjonalizm”³⁶.

Sukces gospodarczy nad Wisłą przypisywano stabilnej sytuacji politycznej, ambitnemu narodowi i funduszom unijnym, dzięki którym Polska jak żaden inny kraj cieszy się „nieprzerwanym boorem”³⁷. Polskie zdobycze z perspektywy niemieckiej wydawały się cenne, ale niezrozumiałe, skoro reszta Europy była pogrążona w kryzysie, a dochód narodowy w Polsce wzrósł o 1,7%. Z europejskiego punktu widzenia spadek polskiego bezrobocia od momentu wstąpienia w strukturę unijne z 20% do 8%, prawie pełne zatrudnienie w Warszawie i Poznaniu i zadowolenie Polaków napawało głębokim optymizmem. W wypowiedziach komentatorów wszystkich niemieckich mediów można było wyczuć ulgę i zadowolenie, że „prowincjonalny, zacofany, głęboko katolicki, głównie rolniczy obszar między Odrą a Bugiem, kłoda u nogi Europy, nie denerwuje już więcej w Brukseli swoją nieprzewidywalnością, (...), a 38-milionowy naród stał się uznawaną potęgą regionalną” – pisał „Der Spiegel”³⁸.

Po szczycie przywódców UE w Brukseli (17-18 października 2011 r.), na którym podjęto decyzje o obniżeniu długu greckiego, „Der Spiegel” zastanawiał się, czy strefa euro jest jeszcze atrakcyjna dla Polaków. Marek Belka, „strażnik waluty”, jak podpisano zdjęcie szefa Narodowego Banku Polskiego, zapewniał tygodnik o polskim zaangażowaniu w ideę unii i zainteresowaniu utrzymaniem mocnego i stabilnego euro. Załamanie wspólnej waluty oznaczałoby dla Polski katastrofę. Prowadzący z profesorem rozmowę redaktor Jan Puhl zauważył, że polscy sąsiedzi ze wschodniej Europy, Estonia, Litwa, Łotwa, Czechy i Słowacja, wprowadziły bolesne programy oszczędnościowe, a mimo to nie doszło tam do gwałtownych protestów, jak w Hiszpanii i Grecji. Ten fenomen cierpliwości rozmówca tłumaczył innym podejściem do kryzysu. Kraje byłego bloku wschodniego nie są „rozpieszczone dobrobytem”, nie boją się bolesnych, ale rozsądnych reform i jak przytoczył słowa pewnego Łotysza: „kryzys to mieliśmy, jak nas Sowietci wysyłali na Sybir”³⁹.

„Frankfurter Allgemeine Zeitung” zamieszcza na swojej 10 stronie biografie osobowości ze świata polityki i kultury. Bohaterem jednej z takich notek został szef polskiej prezydencji, Donald Tusk. Pod znamienym tytułem *Jeden za wszystkich* autor określił życiorys Tuska jako modelową biografię Europejczyka, który przyszedł na świat w europejskim Gdańsku, w roku traktatów rzymskich. Jako

³⁶ *Polen sieht den Euro noch nicht reif für einen Beitritt*, FAZ z 04.07.2011, s. 13.

³⁷ J. Puhl, *Die ehrgeizige Nation*, „Der Spiegel” z 21.02.2011, s. 102.

³⁸ *Ibidem*, s. 103.

³⁹ *Die Tabus fallen*, „Der Spiegel” z 31.10.2011, s. 95.

uczestnik podziemnej opozycji solidarnościowej walczył jak miliony Polaków z dyktaturą komunistyczną, skandując hasło „wszyscy za jednego, jeden za wszystkich”, które stało się później dewizą UE. Podkreślono, że europejska kariera Tuska nie przebiegała prosto. Konrad Schuller przypominał, że gdy narodo-wo-konserwatywny nurt braci Kaczyńskich doprowadził do zahamowania procesu integracji europejskiej, Tusk nie zawsze był temu przeciwny, a traktat lizboński komentował chłodno. Wraz z objęciem urzędu premiera w 2007 r. odrzucił eurosceptycyzm polskiej prawicy, gdyż – jak stwierdził autor – „zrozumiał, że mając za plecami Europę Polska może być równorzędnym partnerem wobec budzącego strach sąsiada – Rosji, a Bruksela to nie tylko źródło strumienia euro do polskiej kasy”⁴⁰. Obecnie Europa miała być dla Tuska najlepszym miejscem na świecie, wzorem dla narodów i obiektem marzeń. Obiecywał, że jego kraj będzie przykładem solidarności podczas całej prezydentury. Z przekąsem zakończono, że „gdyby nie ochrona polskiego węgla i jedyne w Europie weto wobec celów klimatycznych Komisji Europejskiej, można by mu wierzyć”⁴¹.

W komentarzach po wystąpieniu Tuska w Europarlamencie inaugurującym przejęcie przez Polskę prezydentury cytowano najbardziej spektakularne zdanie „Im więcej Europy tym mniej kryzysu”. Pisano, że premier nie zezwoli na zwątpienie w ideę Europy, o której marzą miliony żyjący poza nią. „To najlepsze miejsce na świecie, czegoś lepszego jeszcze nikt nie wymyślił”, (...) a „widać to po fali nielegalnej migracji, która ma zawsze kierunek europejski, a nie odwrotny” – cytowano słowa premiera. W reakcji na ponowne wprowadzenia przez Duńczyków kontroli wewnętrznej na obszarze Schengen opowiedział się za wzmocnieniem agencji *Frontex*. FAZ w niewielkim dwukolumnowym artykule wymieniła „życzenia” polskiego premiera na okres prezydentury: utrzymanie „bezpiecznej Europy” dzięki polityce obronnej, gwarancja utrzymania bezpieczeństwa energetycznego, żywnościowego i surowcowego, budowanie „otwartej Europy” współpracującej z sąsiadami ze Wschodu i Południa, trwania w negocjacjach akcesyjnych i zakończenie umowy stowarzyszeniową z Ukrainą. Gazeta zwróciła też uwagę, że jednym z priorytetów polskiej prezydentury jest rozwój rynku wewnętrznego i likwidacja barier powstałych w handlu przez Internet⁴².

Słowo „kryzys”, w którego cieniu „schowała się” polska prezydentura od- mieniano przez wszystkie przypadki na salonach europejskich, gdzie toczyła się batalia o europejską przyszłość i jedność. Ważne z niemieckiego punktu widzenia były polskie sukcesy gospodarcze i zadowolenie Polaków kontrastujące z frustracją euro-Europejczyków. Opisywano dwudziestoletnią polską drogę modernizacji komunistycznych struktur państwa i podziwiano współczesny optymizm i pewność

⁴⁰ K. Schuller, *Einer für alle*, FAZ z 04.07.2011, s. 10.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *Tusk: Mehr Europa, weniger Krise*, FAZ z 07.07.2011, s. 4.

siebie. „Polska, jak nigdy dotąd, ma dobre karty w Europie”⁴³ i warunki, aby przeprowadzić Unii Europejskiej, podkreślał tygodnik „Die Zeit”, zamieszczając artykuł polskiego dziennikarza, upominał też Niemców, by porzucili utarte stereotypy, ponieważ „Polska należy do najbardziej stabilnych krajów w pogrążonej w kryzysie Europie”, a czasy *polnische Wirtschaft* już dawno minęły⁴⁴.

Dnia 16 września 2011 r. na nieformalnym spotkaniu ministrów finansów UE we Wrocławiu postanowiono, że decyzja o wypłacie kolejnej transzy pomocy dla Aten w wysokości 8 mld euro zapadnie dopiero w październiku 2011 r. „Nic nowego, niepewność i nerwowość rynków finansowych będzie się przedłużać” – brzmiał komentarz „Süddeutsche Zeitung”⁴⁵. Ponaglenia amerykańskiego sekretarza skarbu Timothy Geithnera do sprawniejszej kooperacji pomiędzy rządami państw europejskich a Europejskim Bankiem Centralnym były wyraźnie skierowane w stronę Berlina. Zdaniem amerykańskiego gościa Europejczycy winni się wzorować na amerykańskim programie ratunkowym, który uruchomił rezerwę federalną w 2008 r. po upadku *Investment Lehman Brothers*, gdyż Europejski Fundusz Ratunkowy *EFSF* może nie wystarczyć do wsparcia finansowego jednocześnie instytucji finansowych, przedsiębiorstw i państw. Wypowiedź ta wywołała zdenerwowanie w eurogrupie, a austriacki szef resortu finansów Maria Fekter podkreśliła, że nie można wszystkiego zrzucić na barki podatników. Za dziwny uznała fakt, że „USA pomimo swoich wysokich długów pouczają nas, co mamy zrobić, nie słuchając wyjaśnień”⁴⁶.

Sukcesem polskiej prezydencji i wrocławskiego spotkania było uchwalenie tzw. sześciopaków ustawodawczych, który pozwoliłyby na skuteczniejsze dyscyplinowanie krajów UE, które przekraczają próg 3% deficytu oraz 60% długu publicznego. Szczególnie ważne było wzmocnienie kryterium długu, dotychczas odgrywającego dużo mniejszą rolę niż kryterium deficytu, w części korygujące Pakt Stabilności i Wzrostu oraz rozszerzenie możliwości stosowania sankcji wobec państw strefy euro za nieprzestrzeganie reguł i zasad polityki budżetowej. Proces nakładania sankcji miałby być łatwiejszy i skuteczniejszy, a rola Komisji Europejskiej w ramach nadzoru wzmocniona. Co roku miałyby ona sprawdzać, czy w państwach członkowskich pojawiają się sygnały świadczące o narastaniu nierównowagi, a na kraje, które nie przestrzegałyby zasad, automatycznie będą nakładane wspomniane sankcje.

⁴³ P. Buras, *Nichts ohne uns*, „Die Zeit” z 08.12.2011, s. 9.

⁴⁴ P. Buras, *Polen, so cool*, „Die Zeit” z 28.07.2011, s. 11.

⁴⁵ N. Piper, *Einmischen erlaubt*, SZ z 17/18.09.2011, s. 4.

⁴⁶ C. Gammel, *Forderungen der USA verärgern Euro-Staaten*, SZ z 17/18.09.2011, s. 1.

BILANS PREZYDENCJI

Trudno się doszukać podsumowań polskiej prezydencji na łamach niemieckiej prasy. Komentarze pojedynczych ekspertów i polityków z różnych krajów mogą rzucić nieco światła na tę ocenę. Cornelius Ochmann, analityk z Fundacji Bertelsmanna, zauważył, że w Berlinie i Brukseli opinia o polskiej prezydencji jest znacznie lepsza niż w samej Polsce. Sporym osiągnięciem Polski było – według niego – przyjęcie tzw. sześciopaku oraz zakończenie negocjacji z Chorwacją. Niebagatelne znaczenie miało trwanie w jedności oraz działania, które uchroniły Europę przed podziałem na strefę euro i resztę. Premier Finlandii, Jyrki Katainen podkreślał wysiłki Polski na posiedzeniach *Ecofinu* oraz sposób prowadzenia polityki europejskiej w atmosferze wyężonej pracy, a nie skupiania się tylko na własnej agendzie. Zdaniem profesora Alana Mauhew z Instytutu Europejskiego Uniwersytetu Sussex, Polska w okresie prezydencji ugruntowała swoją pozycję kluczowego decydenta w UE, a na podziw zasługiwała – w jego opinii – umiejętność nawiązywania sojuszy z innymi państwami członkowskimi. Wszystkie głosy tłumaczyły fiasko szczytu partnerstwa wschodniego we wrześniu i coraz większe oddalanie się Ukrainy od UE (ten problem miały wszystkie prezydencje)⁴⁷.

Komentatorzy niemieccy podkreślali polskie stanowisko w kwestii bezpieczeństwa energetycznego, w którym Polska opowiedziała się za ścisłym związkiem z Ukrainą. Dotychczasowe nieudane próby proreformatorskich działań UE na Ukrainie tłumaczono brakiem kompleksowego projektu „latarni morskiej” skierowanego na cały obszar poradziecki, który pomógłby przekonać innych, że demokratyzacja społeczeństwa zapewnia najlepsze warunki dla rozwoju gospodarczego⁴⁸.

Czy można powtórzyć za pravicowymi komentatorami w Polsce, że polska prezydencja nie była widoczna? Biorąc pod uwagę trudny okres dla funkcjonowania unii, Polska zdecydowała się prowadzić politykę wspomagania, budzenia zaufania i wyznaczania nowych koniecznych trendów dla dobra i przyszłości tego śmiałego projektu, jakim jest wspólnota europejska. Administracja poradziła sobie z zadaniami logistycznym i organizacją spotkań eksperckich czy ministerialnych. To, że o polskiej prezydencji nie było głośno, nie towarzyszyły jej skandale, afery i nieoczekiwane zmiany (także w rządzie polskim) świadczy o dojrzałości elit politycznych i samych Polaków. Jak trafnie stwierdził dziennikarz „Gazety Wyborczej”, należy docenić, że „największym atutem Polski w Unii stała się normalność”⁴⁹.

⁴⁷ Co zostanie z polskiej prezydencji, GW z 29.12.2011, s. 19.

⁴⁸ G. Gnauck, *op. cit.*, s. 7.

⁴⁹ J. Pawlicki, *Prezydencja cicha, ale skuteczna*, GW z 29.11.2011, s. 22.

WNIOSKI

Można było oczekiwać, że pierwsza polska prezydencja w UE wzbudzi zainteresowanie niemieckich mediów, a w szczególności prasy, która posiadając grono wprawnych korespondentów i znawców polskiej problematyki z dużym zaangażowaniem będzie śledzić nie tylko przemówienia polityków i konferencje, ale także nieformalne spotkania ministrów państw członkowskich i wydarzenia kulturalne towarzyszące prezydencji. Stało się inaczej. Niewielka liczba artykułów poświęconych polskiej prezydencji najpierw zaskoczyła, potem wzbudziła niedowierzanie, by wreszcie pobudzić do refleksji. Powodów jest kilka. Polska nie jest już niesformym dzieckiem, które przysparza kłopotów i wymaga wyjątkowej troski. Nie jest też krajem politycznej niepewności. Zainteresowanie sprawami polskimi z okresu transformacji ustrojowej zmalało. Prasę zdominowały kwestie daleko-wschodnie, powstające giganty gospodarcze Ameryki Południowej, czy będące na etapie przemian kraje arabskie. Zgodnie z zasadą, że brak komentarza jest także komentarzem, można przypuszczać, iż Polska stała się normalnym, przewidywalnym, stabilnym gospodarczo i politycznie krajem w środku Europy. Należy też przypomnieć, że traktat z Lizbony ograniczył kompetencje prezydencji w zakresie działań zewnętrznych i dlatego jej rola nie jest już tak znacząca.

Podczas prezydencji Polska przybliżyła mieszkańcom Unii Europejskiej polską kulturę, zwyczaje i sztukę kulinarną. Trzeba mieć nadzieję, że np. wystawa o XV-XVIII-wiecznej Polsce w pałacu królewskim w Madrycie, czy światowa premiera *Planety Lem* w londyńskim *National Theatre* zainteresowała otwartych na kulturę Europejczyków. Społeczeństwo niemieckie miało też wiele okazji do ciekawych spotkań z Polską, dużo więcej niż zauważyły to media.

ABSTRACT

The article presents the commentaries of German press on the Polish presidency of the Council of the European Union. The analysis spans German national daily newspapers and weeklies examined in chronological order with focus on the crucial thematic content and political events. Poland held presidency of the EU in the second half of 2011 at a time of crisis, growing Euro-scepticism, the threat of a division of Europe into two speeds and parliamentary elections in Poland. The course of the presidency, achievement of preset goals, a pro-European tone of the statements of Polish politicians and unsuccessful attempts to deepen the idea of Eastern Partnership became the object of a critical but factual assessment of the German journalists. Eastern policy priorities oriented at increasing its effectiveness had to be modified but they can still be achieved in the future.